

# WIENNIK LWÓWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:  
 We Lwowie miesięcznie zł 4.20  
 z dostawą do domu . . . „ 4.50  
 na prowincji . . . . . „ 4.50  
 za granicą . . . . . „ 6.50  
 Cena pojedynczego egzemplarza  
 na całym obszarze Polski  
**20 groszy**  
 na prowincjonalnych dworcach  
 24 gr.  
 Redakcja i Administracja:  
 Lwów, Sykstuska 21.  
 Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.  
 10 wieczór drukarnia 496.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW.

/D. - CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

## Kompromisowy krok rządu niemieckiego.

Obrady Ligi poprzedzi konferencja twórców traktatu locarneńskiego.

### Dążenia Anglii do rozszerzenia Rady Ligi Nar.

Mowa Chamberlaina w Izbie gmin. — Rząd niemiecki szuka porozumienia.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin min. Chamberlain wygłosił mowę w sprawie rozszerzenia Rady Ligi Nar. Na wstępie Chamberlain omawia różnyce poglądów w tej kwestii. Podkreśla, że przedstawiciele poszczególnych państw powinny przemawiać nie tylko własnym językiem, ale językiem europejskim, który jest językiem święta. Omawia przemówienia Luthera, Branda, przedstawiciela Włoch, Polską, Wyraża żal, że sprawę nadano tak gorący bieg i że stała się przedmiotem dyskusji.

Chamberlain rozumie, że niepokój obywateli w Brytanji płynie z obawy przed obaleniem traktatów Locarno.

Polityka Anglii zmierza do zabezpieczenia świata przed okropnościami wojny. Anglii chodzi o złączenie wszystkich dawnych wrogów w pracy pokojowej. I to są właśnie powody dla których Chamberlain udaje się do Genewy. Dalej jest dążeniem Anglii by Niemcy zapewniły świat o swej pokojowej polityce.

LONDYN, 5 III. (Pat.) Dokończenie przemówienia Chamberlaina. W końcu swego przemówienia Chamberlain oświadczył, że dziś rano odwiedził go ambasador niemiecki w Lon-

dynie i oznajmił mu, że rząd Rzeszy pragnie, aby przed rozpoczęciem właściwych prac Rady odbyła się w Genewie rozmowa przedwstępna w której oprócz przedstawicieli Niemiec i Wielkiej Brytanji wzięliby udział przedstawiciele wszystkich tych państw, które podpisały układ locarneński. Mjajster przyjął tę propozycję ambasadora niemieckiego z dużym zadowoleniem sądząc, również, że taka przedwstępna rozmowa przedstaw. wszystkich tych państw, które podpisały układ zawarty w atmosferze swobodnych i przyjaznych narad stworzy taką samą niewątpliwie atmosferę a więc że dyskusja przedwstępna na terenie Genewy, ma bezwzględnie żywotne znaczenie dla całej sprawy.

PARYŻ, 5 III. (Pat.) "Matin" podaje, iż ambasador niemiecki zawiadomił Brandisa, że pragnieniem rządu Rzeszy jest odbyć w Genewie przed posiedzeniem Rady Lig Narodów rozmowę wstępną w której wzięliby udział przedstawiciele Francji, Anglii, Niemiec, Japonii, dając dalej dziennik na propozycję tę Briand się zgodził.

### Ustawy samorządowe.

WARSZAWA, 5. 3. (tel. wł.) Dziś odbyło się jeszcze jedno posiedzenie klubów sejmowych w sprawie ustaw samorządowych. — Rokowania nie zostały ukończone. Z ramienia PPS, występował tow. Jaworowski. Następne posiedzenie odbędzie się 16. bm.

### Dla bezrobotnych.

WARSZAWA, 5. marca. (AW) Od dwóch dni wydział opieki społecznej magistratu wydaje dla rodzin bezrobotnych bonny na węgiel w ilości 100 kg. na rodzinę. W punktach wydawania węgla panuje wielki ścis. Tłumy bezrobotnych oczekują swej kolejki od godz. 12 w noc.

### Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 5. 3. (AW) Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę lutego t. b. wykazuje zwiększenie zapasu złota o 60 tys. zł. do sumy 133,4 milj. Zapas walut i dewiz zwiększył się do 11,5 milj., 59,99 zł. brutto. Obieg biletów bankowych wzrósł o 26,8 milj. do sumy 376,81 milj. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan monet srebrnych zmniejszył się o 3,6 milj. Stosunek procentowy pokrycia kruszcem wynosi 36,68 procent.

### Zgon Ludwika Hellera.

WARSZAWA, 5. 3. (tel. wł.) Dziś zmarł tu Ludwik Heller b. dyrektor teatrów lwowskich i warszawskich.

### Minister Ziemięcki wyjeżdża do Łodzi.

WARSZAWA, 5 III. (tel. wł.) Minister pracy tow. Ziemięcki wyjeżdża jutro do Łodzi dla zbadania na miejscu stanu gospodarczego oraz kontynuowania akcji pomocy dla bezrobotnych. Mjajstrowi towarzyszy dyrektor departamentu Szubartowicz.

### Żądania Związku Miast

WARSZAWA, 5 III. (tel. wł.) Nadeszła wiadomość z Grodna, iż w tamtejszej fabryce wyrobów tytoniowych, dokonano rabunku kasy. Banda włamywaczy dostała się w nocy do wnętrza fabryki, rozbiła przy pomocy świdra elektrycznego wielką kasę ogniotrwałą i zrabowała 90 tys. zł. w banknotach 5 i 100 zł. Władze śledcze zarządziły pościg za bandytami w całym kraju. Dotychczas na ślad ich nie natrafiono.

### Rabunek 90 tysięcy zł. w fabryce tytoniu.

WARSZAWA, 5. 3. (tel. wł.) Związek Miast Polj zwrócił się do ministerstwa skarbu i spraw wewn. w sprawie spowodowania uchwalenia ust. o kredytach dla miast, któreby otrzymały 4 do 6-letnie pożyczki na prowadzenie robót inwestycyjnych. Jest to według memoriału Zw. Miast jedynie skuteczna droga zwalczania bezrobocia.

### Nominacja tow. Hausnera na wiceministra robót publicznych

WARSZAWA, 5 III. (tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów, min. tow. Ziemięcki przedstawił projekty komitetu m. ministerstw w sprawie zażegnania bezrobocia. W związku z tem delegacji m. ministerstw mają opracować konkretny plan robót publ. w jak najszerszym zakresie dla zatrudnienia bezro-

botnych. Opracowywanie projektu rozpocznie się w sobotę. Następnie Rada ministrów uchwaliła przedstawić p. Prezydentowi nominację tow. Hausnera na wiceministra rob. pub. która w dniu dzisiejszym została podpisana przez Prezydenta.

### P. P. S. interpeluje w sprawie najpilniejszych zagadnień wewnętrznych.

Samorząd. — Masowe eksmisje. — Szykany władz kresowych.

WARSZAWA, 5. 3. (tel. wł.) Dziś udali się do ministra spraw wewnętrznych i zastępcy premiera Raczkiewicza, delegaci Z. P. P. S., tow. Marek Niedziałkowski i Piotrowski i przedstawili szereg spraw. W szczególności zwrócili uwagę ministra na konieczność wprowadzenia jak najrychlej projektu ustawy o wyborach do samorządów w b. Kongresówce, na terytorjum Małopolski. Następnie interpelowali w sprawie szykan policji i niższych władz administracyjnych w stosunku do PPS. i jej członków na kresach wschodnich i zachodnich. W odpowiedzi min. Raczkiewicz oświadczył, iż choć komisja stronnictwa nie doprowadziła jeszcze do porozumienia w sprawie ust. samorządowej, to zamierza objąć ustawą i Małopolskę. Co do szykan policji wydał władzom zarządzenie obiektywnego stosowania przepisów i kara-

nia winnych funkcjonariuszy; przedłożone fakty zbada i zarządzi dochodzenia.

Delegacja zwróciła uwagę ministra na przepisy o zgromadzeniach w b. zaborze pruskim, na groźne położenie robotników rolnych. W państwie jest bowiem 10 tysięcy robotników rolnych, którzy z dn. 1. kwietnia mają się znaleźć bez dachu nad głową, wskutek wyroków eksmisyjnych. Minister oświadczył na to, że ta sprawa jest przedmiotem narad rządu i że już zostały wydane polecenia do wojewodów, by znaleźli odpowiednie pomieszczenie dla eksmitowanych. Delegacja zwróciła uwagę, iż wobec masowych eksmisji, zarządzenia te są niewystarczające i koniecznym jest ustawowe uregulowanie tych spraw. Delegaci interpelowali jeszcze w sprawie rozporządzeń wykonawczych do ustawy językowej.



# Tajemnica białej ciszy

## Tragedja Ludzkości.

### Niefachowi „rzeczoznawcy“.

Pisałem już o elaboracji rzeczoznawców t. zw. komisji trzech, która miała opracować zmiany w administracji w kierunku jej usprawnienia i potanienia. Dlaczego owi, trzej panowie (Bobrzyński, Kaszajca i Smólski) zostali uznani za najwybitniejszych w Polsce znawców administracji, trudno dociec, a zagadką jest jeszcze trudniejszą do rozwiązania, gdy patrzymy na wyniki ich pracy.

Teza naczelna ich elaboratu — podporządkowanie wszystkiego administracji politycznej wojewodom i starostwom. Tak było w Austrii, tak ma być w Polsce.

Ten system panował w Austrii, bo tam chodziło o to, aby prawomysłowość każdego nauczyciela, urzędnika skarbowego pocztowego i t. d. była nadzorowana przez policjanta, starostę i namiestnika, o ile zaś chodzi o nadzór, fachowy, to wpływ ten był raczej ujemny, a poza tem tak rada szkolna krajowa, dyrekcja skarbu, dyrekcja pocztowa i t. d. pędziły samodzielny żywot. Dążenie ku zespoleniu tych wszystkich urzędów w województwo, jest podjętowane duchem politycznym i tak należy ocenić wartość pomysłów opracowanych przez tych rzeczoznawców.

Ale pp. rzeczoznawcy nie zawahali się wyjść poza poruczony im zakres działania, zabrał się też do spraw, które z administracją państwową nie mają nic, albo mało wspólnego.

Jest modnem w sferach konserwatywnych, i reakcyjnych narzekanie na ciężary społeczne, a szczególnie nienawistną opieką cieszą się tam Kasy chorych.

W sprawozdaniu swem wyliczyli ci panowie przesadnie zresztą, ile to Kasy chorych wydają na społeczeństwo polskie, że dla „pracodawcy opłaty te wynoszą więcej, niż podatek gruntowy, budynkowy a nierzadko i dochodowy razem wzięte“, że „opłaty te podnoszą się z miesiąca na miesiąc“ (nieprawda real.) że „budują okazałe gmachy“ (nieprawda), „gromadzą i lokują kapitały“ (też nieprawda) i t. d.

Te cenne „uwagi“ nie mają żadnego związku z reformą administracji państwowej, mogłyby być jeszcze zrozumiałe w ministerstwie skarbu, jako konkurencja dla egzekutorów podatkowych, lub w min. przemysłu i handlu, bo wiadomo, Lewjatan nie chce płacić. „Uwagi“ tego sprawozdania dowodzą też, że pp. „rzeczoznawcy“ o rzeczy nie mają najmniejszego pojęcia.

Zestawienie opłat Kas chorych z podatkami jest szczytem demagogii i nieuctwa. Kasy chorych są instytucjami ubezpieczeniowymi, a więc wzajemną asekuracją, gdzie od wysokości świadczeń, zależy wysokość opłat. Przeciętne około 90 procent opłat idzie na świadczenia. Nie ma Kas chorych w Polsce, któreby budowały luksusowe gmachy i lokowały kapitały. Kasy chorych z ogromnym trudem wiążą koniec z końcem, niektóre stoją w obliczu katastrofy. A jak olbrzymie zasługi mają Kasy chorych na polu leczenia, nich pp. „rzeczoznawcy“ zapytają prawdziwych rzeczoznawców. A stan zdrowotny społeczeństwa nie może chyba być dla nikogo obojętnym.

Istnienie Kas chorych nie obciąża państwa, przeciwnie, wyręcza je w obowiązku leczenia

i opieki nad ubogimi chorymi.

A jakie wnioski stawiają ci, pp. „rzeczoznawcy“?

Znieść trzy instytucje nadzorcze na dwie (są tylko dwie i obecne — Red.)

zorganz. władzę nadzorczą i orzekającą w każdym województwie (dzisiaj spełniają to cztery okr. urzędy ubezpieczeń w całej Polsce o dwudziestu paru urzędnikach, red.)

zezwolić poszczególnym przedsiębiorstwom na zakładanie własnych kas chorych, (czyli stworzyć fikcję ubezpieczenia chorobowego, rd.) ograniczyć powszechność ubezpieczenia itd. czyli pp. rzeczoznawcy doradzają zniszczenie zupełnie tak doniosłego dzieła ubezpieczenia społecznego, poddanie go łepiej biurokracji i nadzorowi policyjnemu.

W administracji państwowej jest wiele, bardzo wiele do zreformowania. Polskę przygnębia nadmiar i samowola biurokracji. Ale do naprawy trzeba się zabrać ze znajomością rzeczy. Ci „rzeczoznawcy“ zawjedli zupełnie. Zapominajcie o swej roli fachowców, nie wyzbyli się swej politycznej reakcyjnej skóry. Jeżeli ktoś kiedyś chciał ich projekty przeprowadzać — rozpęta tylko namętą walkę polityczną. — A szkoda, bo rozumne zmiany w administracji państwowej są tak konieczne potrzebne.

### Za i przeciw Polsce.

Rząd szwedzki nie zmienia swego stanowiska.

„Berl. Tgbl.“ cytuje:

„Svenska Dagbladet“, któ a powołuje się na oświadczenie jednej z kierujących osobistości niemieckich, że rząd szwedzki w każdym wypadku głosował przeciwko rozszerzeniu Rady Ligi. Rząd niemiecki nie zwrócił się z prośbą o zajęcie takiego stanowiska do rządu szwedzkiego, przeciwnie Szwecja samorzutnie powiadomiła o swem stanowisku Rząd Rzeczy. Na pytanie pewnych kół, czy Szwecja nie wstrzyma się od głosowania — rząd szwedzki odpowiedział, że stanowczo sprzeciwi się rozszerzeniu Rady i że nie potrafi zmienić jego dotychczasowego stanowiska.

Chamberlain „polonofil“.

Takim mianem określa angielskiego ministra spraw zagr. „Berliner Tageblatt“ w artykule, omawiającym ustosunkowanie się Chamberlaina oraz Brianda do sprawy rozszerzenia Rady, pisze m. inn., iż Briand poświęcił nieco aucha układów lozanneńskich na rzecz potrzebnych mu głosów w parlamencie, zaś „antypolski Chamberlain staje się polonofilem, ponieważ Polska grozi przyłączeniem się do Rosji“.

### WŁAMYWACZ.

— Niech przystąpi oskarżony — wydał polecenie pan prezydent sądu.

Oskarżony zerwał się i złożył niski ukłon. Prezydent obrzucił go wzrokiem:

— Pan jesteś bardzo elegancko ubrany. Ubranie z covercootu (według ostatniej mody, lakierki, jedwabne pończochy, wspaniała krawiatka. Powiedz pan, młody człowieku... czy w tem ubraniu dokonał pan kradzieży z włamaniem?

Oskarżony opuścił głowę.

— Tak jest, panie prezydencie. W tem ubraniu... gdyż nie mam innego.

Prezydent chrząknął i rozpoczął w ostrym tonie:

— Słyszał pan oskarżenie? Jesteś pan oskarżony o dokonanie kradzieży z włamaniem na podstawie paragrafu 336 ust. 6. ustawy karnej. Czy pan się poczuwa do winy?

— Nie, panie prezydencie... nie jestem winny. Winę ponosi tu czas, okoliczności, stosunki społeczne. Na wojnie pod przymusem dokonywałem całkiem innych rzeczy. Mordowałem, zabierałem łup, kradłem i rekwizywałem. A wówczas nie było za to kary więzienia, ale otrzymywałem się medal waleczności, sjęgnum laudis... awans...

— Słyszałem nierzadko złośliwie i płytkie porównanie. Za to zasługujesz pan na specjalną karę. Opowiedz pan krótko, wśród jakich okoliczności, dokonałeś włamania.

Mężczyzna — zaledwie trzydziestoletni — skłonił się i jął opowiadać.

— Gdy z pola wróciłem do domu, nie działo mi się początkowo źle... mogę nawet powiedzieć, że wiodło mi się wcale dobrze. Otrzymałem dobre stanowisko i ładną płacę. Zapraszano mnie do towarzystw... pieszczono wszędzie. Każdy troszczył się o mnie... żyłem jak mały król. Mój szef chciał mi nawet dać swą córkę za żonę... szkoda, że była brzydka i garbata.

— Widzi pan zatem, jak szanuje się ludzi przyzwolnych.

— Później byłem o wiele więcej przyzwolny, pracowitszy, skromniejszy a przecież nie szanowano mnie. Rzecz się tak ma panie prezydencie: że bliźni kochają człowieka, dopóki mu się dobrze powiodzie. — Naraz w tem pięknym mieście zaczęto redukować, skąpić, nje-nalwodzić. Ustała wszelka produkcja, oprócz produkcji żebractwa.

I mnie pozbawiono mego stanowiska. A gdy się zwróciłem do moich znajomych z prośbą o pracę, o pomoc, o wsparcie, zamknęto mi poprostu drzwi przed nosem. Dopóki nie potrzebowałem niczego, traktowano mnie obywatelami o pięciu danjach — potem, gdy nie miałem co jeść, nie dał mi nikt ani kromki chleba. Musiałem wszystko powoli sprzedać. Głodowałem. Nie mogłem się jedynie rozstać z swymi ubraniami. Rozumiałem że w momencie, kiedy będę wyglądał brudno i nędznie, będzie ze mną koniec. Z monokiem w oku, chciałem patrzeć w twarz nędzy...

— Proszę się stręszczać.

— Wnet skończę. Nie mogłem dostać za-

duj posady. Nie mi się nie udało. Wyrzucano mnie z mieszkania, ponieważ nie płaciłem. W tem jednym ubraniu znalazłem się na bruku. Już od dwóch dni nie jadłem. Błąkałem się po najodleglejszych dzielnicach, nie odważając się siąść na wygodnej trawie, czy też na brudnej ławce z obawą, że powalam sobie i pomnę jedynie ubranie. Z głodu byłem bliski omalenia... Czuję, że upadnę, że umrę śmiercią głodową.

— Pański wykład jest zbyt rozwlekły. Proszę się skrócić, odezwał się prezydent.

— Głupcze! Masz umrzeć z głodu? Zdechnąć w błocie ulicznym? Kradnij, rabuj, morduj. Człowiek nie może umrzeć z głodu! Z temi myślami wszedłem do wylł, przed którą właśnie stałem. Niech się co chce dzieje! Będę żebrał, czy popełnię rabunek? Nie władałem jeszcze. Nie przypominam sobie dokładnie, czy drzwi były otwarte, czy zamknięte; przypuściłbym ten obciążający fakt, że były zamknięte. Naciągnąłem na nie barkami — otworzyły się. W przedpokoju nie było nikogo. W pierwszym pokoju również ani żywej duszy. Albo tu nikt nie mieszka, albo nikogo nje ma w domu. Będę zatem kradł a nie żebrał.

W jadalni zobaczyłem jakieś pięczywo — zacząłem jeść. Jakaś szafka była zamknięta... wylamałem ją. Znalazłem walizkę i jątem do niej pakować wszystko, co mi pod rękę wpadło... — ubrania pończochy jedwabne, chusteczki batystowe. Na szafce nocnej leżały klejnoty: pierścionki, zegarek i inne drobnostki. Wszystko to zabrałem. Chciałem przynajmniej tyle zagarnąć, abym mógł za to żyć ze dwiema miesiącami.

(Ciąg dał. nast.).



# Tajemnica białej ciszy

## Tragedja Ludzkości.

### Kłeska pośrednictwa.

**Wskutek pośrednictwa ludność miejska płaci dziennie 500 tysięcy złotych.**

Władomą jest rzeczą, że na podrożenie cen wszelkich artykułów wpływa w decydującym stopniu pośrednik. Pośrednik jest ową pijawką, która niszczy zarówno hurtownika, jak i kupca, co się w rezultacie odbija na konsumentach. I hurtownik i kupiec odbijają sobie koszt pośrednictwa na konsumentach, z czego wniosek prosty, że nie tyle w interesie producenta czy kupca, ile w interesie konsumentów leży zwalczanie plagi pośrednictwa.

Niedawno bezrobotny tkacz z Łodzi znalazł się w naszym mieście i sprzedawał wełniane materiały jednej z fabryk łódzkich. Fabrykant mu zaufał, powierzył mu kilka sztuk sukna, tkacz, gdzie mógł, sprzedawał prywatnie, aby coś nie coś zarobić, i odbić sobie koszt podróży. I cóż się pokazało? Po porównaniu z cenami w tutejszych sklepach sprawdziliśmy, że materiał oferowany przez tkacza był o 50 procent tańszy.

Powle ktoś, że kupić musz płacić podatek, lokal, personal i t. d. Zapewnie, ale i bezrobotny tkacz chciał zarobić i pokryć wysokie koszty podróży.

Dlaczegoż więc taka wielka różnica cen? Otóż winno temu pośrednictwo, które parasorzuje na skórze fabrykanta, hurtownika, zastępcy hurtownika, kupca i t. d. — łańcuch kończący się na kieszeni konsumenta.

Różnicę cen hurtownych i detalicznych wykazuje poniższe zestawienie według danych gł. urz. statystycznego. W styczniu różnica w stosunku do roku 1914 przyjętego jako 100 wynosiła:

W handlu hurtownym wskaźnik ogólny 142, wskaźnik żywności 161,6 wskaźnik produktów rolnych pochodzenia krajowego 159, wskaźnik produktów przemysłowych 135,1.

W handlu detalicznym wskaźnik ogólny 215,7, wskaźnik żywności 202,2, wskaźnik produktów rolnych pochodzenia krajowego 159,8, wskaźnik prod. przem. 231.

Gdy zatem hurtownik podwyższył ceny przedwojenne przedmiotnie o 42 proc., konsument który kupuje u detaliczisty płaci więcej o 116 prawie procent.

Gdy fabrykant otrzymuje od hurtownika przedmiotnie tylko 35 proc. więcej, niż przed wojną, za ten sam towar trzeba u detaliczisty zapłacić 131 proc. drożej.

„Kurjer polski“ rozpatrując sprawę nadmiaru pośrednictwa, zwraca uwagę na niestosunkowo wysoką cenę mąki i chleba jako rezultatu łańcucha pośrednictwa. Powołuje się przytem na ekonomistę Stefana Dziejewskiego, który cyframi zilustrował tę smutną prawdę.

Oznacza on cyfrą 100 cenę hurtowną mąki pszennej w Polsce w październiku 1925-go r. wówczas cena ta wypadnie w Anglii, 131, w Francji — 111, w Czechach — 136, w Niemczech — 109, inaczej powędzawszy mąka pszenna wszędzie jest droższa, niż u nas. Chleb pszenny natomiast wszędzie jest tańszy. Jeżeli w tym samym miesiącu oznaczmy cyfrą 100 cenę chleba pszennego u nas, specjalnie w Warszawie, to w Londynie cena ta wyniesie 75, w Paryżu — 49, w Pradze — 64, w Berlinie — 89.

Wynika z tego, że nie tylko płacimy nadmierny haracz handlarzom mąki, ale także i to, że zyski piekarstwa są u nas nadmierne.

Przebiegłszy drogę od rolnika, który produkuje zboże, do mieszczanina, który jada chleb z tego zboża, p. Dziejewski dochodzi do wniosku, że — w porównaniu za zagranicą ludność miejska płaci u nas około 500.000 złotych dziennie haraczowi pośrednikom.

Jak z cyfr tych wynika, pół miliona złotych dziennie trafia na marne, to jest na opłacanie pośrednictwa, które zagranicą jest zbędne.

P. Dziejewski chciałby u nas rozwiązać tę kwestję w sposób bardzo prosty, a mianowicie zostawić rolnikowi tyle ile mu potrzeba na paszę i siłew, nadmiar zaś kierować do miast, które mają być zmuszone do otwarcia magazynów i prowiantowania się w zboże.

„Kurjer polski“ uważa ten projekt za wykonalny, zdaniem tego pisma jednak, łatwiej doprowadziłoby do celu założenie towarzystwa akcyjnego dla handlu i przeróbki zboża. Do

towarzystwa wdągniętyby został i związek młynarzy, następnie zajęłoby się ono budowaniem wielkich piekarni mechanicznych przede wszystkim w wielkich miastach ośrodkach robotniczych, któreby korzystając z mąki dostarczonej przez młyn, należące do Towarzystwa, mogły sprzedawać pieczywo taniej.

Tego rodzaju mieszane akcyjne towarzystwo, złożone z instytucji zbiorowych i prywatnych pod kontrolą rządu i z jego pomocą mogłoby po kilku latach zaoszczędzić społeczeństwu owe pół miliona złotych, które od dziś dziennie traci nieprodukcyjnie.

Pięknie. Byleby się z tego nie utworzył kartel w rodzaju cukrowego.

### Skandaliczne sprawy ks. Adamskiego.

**Co się stało z dolarami emigrantów?**

Polacy amerykańscy nadesłali do „Wychoźcy“, organu Polskiego towarzystwa emigracyjnego w Warszawie, list następującej treści:

„W mieście St. Loujs, w stanie Missouri odbył się olbrzymi wjez emigrantów polskich na którym podniesiono że setki emigrantów, pomiędzy nimi starcy, a co gorsza, żołnierze z armji Hallera, którzy złożyli swe oszczędności w bankach w Polsce, postradali całe swe majątki. Zebrany na wjezu pytał przewodniczącego, jakiem prawem pewne banki prywatne w Polsce a głównie Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, przez swych emisariuszy, którzy tu przybyli, po dolary, na każdym kroku zastawiają się rządem polskim, obecnie zaś, gdy emigranci i żołnierze Polacy żądają zwrotu swej krowawicy, to Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, odpowiadają poszkodowanym ironicznie w takich słowach:

„Nie możemy wam oddać waszych wkładów, bo rząd polski nas okradł“.

Taka list mamy na dowód od głównego dyrektora tej instytucji, prałata Stanisława Adamskiego, senatora Rzeczypospolitej.

Zaprawdę ciężkie to oskarżenie. Szkodzi ono obecnie i na późniejszą całą Polskę. Emigracja wie napewno, że Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu absolutnie na dewaluację marki polskiej nie stracił, bo miliony dolarów ściągnięte pod fałszywym pozorami, umieścił w milionowych przedsiębiorstwach, na których miliony zarobił.

W konkluzji emigranci proszą rząd polski aby wdrożył energiczne śledztwo przeciwko bankom prywatnym w Polsce, które odbierały od emigrantów miliony dolarów pod fałszywym pozorami, a obecnie zwalają winę całą na rząd polski.

Czy na apel skrzywdzonych tułaczy odpowie prokurator? I co zrobi senat z senatorem, który dla robienia geszefców, swoich, czy swego banku zastawia się autorytetem rządu polskiego?

—:—:—

**Z dnia.**

### Przykład elegancji i dobrego tonu czyli Nie wtrącaj nosa do cudzego prosa.

Paster Bursche superintendent kościoła ewangelickiego w Polsce, zatroskany o los Polski, przeciw przyjęciu której jako stałego członka do Rady Ligi Narodów występuje m. in. Szwecja, wysłósował do arcybiskupa szwedzkiego w Upsali ciekawą depeszę. Oto prosił go ni mniej ni więcej tylko o użycie swych wpływów celem sprowadzenia zmiany opinii szwedzkiej na korzyść Polski.

Arcybiskup odpowiedział a odpowiedź jego skwapliwie przedrukowała prasa szwedzka. Arcybiskup zaznacza, że w danym wypadku chodzi o kwestję stanowiska, jakie zajął rząd szwedzki po gruntownem rozważeniu sprawy i przy poparciu wyjątkowo jednomyślniej opinii publicznej kraju. Nie mniej jednak pragnie arcybiskup zapewnić pastora Burschego, że opinja ta njema nie wspólnego z uczuciami, jakie żywi naród szwedzki dla narodu polskiego, z którym jest związany od dawna dobrimi stosunkami. Sympatje kraju naszego dla Polski są co najmniej tak samo żywe, jak dla każdego innego kraju. Nasza głęboka sympatja dla Polski nie ma nic wspólnego z zagadnieniem, które zostało obecnie poruszone, arcybiskup jest przekonany, że pastor Bursche, podobnie jak on, wysoko ceni idee Ligi Narodów, w której wszyscy przyjaciele powinni dążyć do tego, aby w obecnej krytycznej sytuacji zapobieżono, wszystkiemu co mogłoby zmniejszyć autorytet tej instytucji. Kraj nasz nie kieruje się w tej sprawie interesem materialnym jakiegokolwiek rodzaju. Nie można tu nic zyskać, ani też nic stracić. Bezinteresowna opinja Szwecji, w tej kwestji jest oparta na gorącym przekonaniu, że w myśl ideałów Ligi Narodów, zwycięży dzieło pokoju świata.

Odpowiedź gładka, słodka, dostatecznie obfudna i jezuitcka, jak przystało duchownemu, obojętnie, ja-

kiego wyznania... Po przeczytaniu tego dziwnie się przypomina anegdotka o Mariji Teresie, która podobno płakata, podpisując akt rozbioru Polski. Ale w rezultacie co kościółowi do polityki?

—:—:—

### Kłamstwo ma krótkie nogi...

Pisma obiegi następujący komunikat:

Ostatnie wahania złotego przypisać należy wielkiemu zapotrzebowaniu walut ze strony przemysłu włókienniczego, który ma obecnie spłacić należność za surowce.

Zapotrzebowanie to dochodziło w ostatnich dniach do miliona dolarów dziennie. Wielcy przemysłowcy, wiedząc, że na giełdzie njema takich sum dolarów zamawiali telefonicznie ku pno dolarów w Berlinie Gdańsku i Wiedniu. Tem się tłumaczy spadek kursu złotego w Warszawie i równocześnie zagranicą na większych giełdach. Obecnie sytuacja uległa poprawie, gdyż przedstawiciele Banku polskiego dostarczyli znacznych sum dolarowych. Wielkie zapotrzebowanie walut w przemyśle włókienniczym może trwać do końca lutego.

„Głos polski“ w Łodzi, zająwszy się bliżej informacjami zawartymi w tym komunikacie stwierdza na podstawie cyfrowych danych, otrzymanych na miejscu, że łódzki przemysł włókienniczy w okresie swego największego swego uruchomienia potrzebowałby zaledwie około 200 tys. zł.

Przy dzisiejszej sytuacji i obecnym stanie uruchomienia cyfrę tę należy mocno okrocić.

„Źródłowe“ informacje gospodarcze trzeba zatem traktować z dużą rezerwą.

—:—:—



# Tajemnica białej ciszy

## Tragedja Ludzkości.

### Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 marca b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142 176 lub przekazom pieniężnym.

## Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 marca

Z POWODU NOMINACJI TOW. POSŁA HAUSNERA wiceministrem robót publicznych, stanowisko naczelnego redaktora Dziennika Ludowego objął tow. Jan Szczyrek.

—:—:—

ZAINTERESOWANIE wzbudziła zapowiedź wzniesienia w Teatrze Małym znakomitej sztuki Nietzdemmego: „Świt, dzień i noc“, pełnej niezapartej uroku, świeżości i wykwintnego humoru. W sztuce tej, jak już zaznaczyliśmy, wielkie pole do popisu mają pp. Łoziński i Ozechowski, którzy świetnie odtwarzają dwie główne role.

KSIĄZKI POLSKIE DLA POLESIA. Zarząd Teatru i Chóru Ludowego w Ossowej na Polesiu zwraca się z gorącą prośbą o datki w zbędnych książkach do czytelników ludowej, jaką zamierza otworzyć w tym przastarym zaścianku. Ossowa, tuż na pograniczu bolszewickim, przetrzymała najcięższe czasy niewoli i ucisku. Książki prosimy przesyłać do Zarządu Teatru i Chóru Ludowego w Ossowej, poczta Płotnica powiat Stojan (Polesie) lub składać w biurze Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie, ul. Mickiewicza 1. 26 i u p. Jakóba Zachemskiego, dyrektora Gimnazjum św. Anny w Krakowie.

DOLARY płaćli wczoraj Bank Polski 7,58, przekazy na Nowy Jork 7,61 zł.

SAMOBÓJSTWO. Helena Nowacka, służąca, zam. przy ul. Leona Sapiehy popełniła zamach samobójczy, trując się kwasem solnym, o czym donosiliśmy wczoraj. Desperatka odwieziona do szpitala, zmarła wkrótce. Powodem zamachu samobójczego była zawiedziona miłość.

ZWŁOKI ZAMORDOWANEGO NOWORÓDKA DAŁA PSU NA POZARCIE. 26-letnia Marja Horak, służąca u N. Sochackiego, zam. w Złusieniu, w ub. czwartek wieczorem udusiła swe nowonarodzone niemowlę, następnie zwłoki ukryła pod stromą w pustej izbie, zamykając tu równocześnie psa gospodarza, aby pożarł zwłoki dziecka. W domu spostrzeżono jednak zbrodnię i powiadomiono o tem policję. Horak, znajdującą się w dobrym stanie zdrowia, aresztowała policja. Dalsze śledztwo w toku.

LWOWSKI KONIKRAD. Edward Buffi „wyspecjalizował“ się w kradzieży koni. Wiele też podobnych kradzieży ma na sumieniu. Wczoraj usiłował znów skraść konia wraz z uprzężą na szkodę M. Henschendorfera. Gdy mu H. przeszkodził w tym zamiarze, Buffi rzucił się na niego, grożąc mu nożem. Niebezpiecznego koniokrada osadziła policja w areszcie.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Józef Barszcz wywołał wielką awanturę w ul. Długosza - pobił dotkliwie Jana Ziemiakowskiego. Osadzono go w areszcie.

Za opilstwo i awantury aresztowano pozatem Karola Tarnowskiego oraz Stanisława i Tadeusza Brosiów, Feliksa Auschusmana i Franciszka Janiszewskiego, którzy wywołali awanturę i bójkę na pl. Krakowskim.

Marja Kruczkowska wywołała awanturę w ul. Kazimierzowskiej.

Za wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano Emilję Włosównę.

Za włóczęgostwo aresztowano Jana Pimę i Józefa Wolfa, liczących po 16 lat oraz 18-letniego Aleksandra Zakalę.

Salomona Schwarza osadzono w areszcie za uchylanie się od powinności wojskowej.

### Aresztowanie przedstawicieli „Mopra“ we Lwowie.

Onegdaj została poufnie powiadomiona defenzywa, że w mieszkaniu urz. prywatnego Józefa Brucknera przy ul. Furmańskiej odbywa się wieczorem zebranie komunistyczne. W czasie zarządzanej obławy zastano tam 2 Ukraińców Iwana Wantucha, studenta filozofji i Filipa Szyszkę, również si. filoz. Maksymiljana Bergnera, urz. w firmie „Premje“ oraz Ożjasza Schechtera i J. Brucknera, urz. pryw.

Podczas zarządzanej rewizji w pokoju hotelu „Francuskiego“, gdzie mieszkał I. Wantuch znaleziono wielką ilość bibuły komunistycznej. Również w mieszkaniu Szyszki przy ul. Dekerta 7 znaleziono wiele materiału obciążającego. W śledztwie ustalono, że Wantuch był kierownikiem filij

#### MOSKIEWSKIEGO „MOPRA“

na wschodnią Małopolskę i Wołyń. Szyszko zaś był jego sekretarzem. Oficjalna nazwa tego związku brzmiała „Czerwona pomoc dla wężników politycznych zachodniej Ukrainy“.

Podczas rewizji znaleziono w pokoju W. — wielką ilość „grupów“, to jest listów pisanych przez wężników. Treścią listów były opisy przeżyć ich autorów podczas śledztwa w więzieniu. Zebrany w ten sposób materiał służył następnie do interpelacji sejmowych oraz drukowany był w pismach bolszewickich jak „Zwiewda“ w Mińsku i w Moskwie i w wielu innych.

Pozatem znaleziono tam broszury i czasopisma drukowane w Charkowie i w Kijowie, różne bolszewickie biuletyny i wykazy rodzin a-

resztowanych osób pobierających zapomogi — oraz liczną korespondencję.

Wantuch odznaczał się

#### SKRUPULATNOŚCIĄ

w gromadzeniu materiałów spraw wchodzących w krąg jego działania. Znaleziono jeszcze akta sądowe spraw ukraińskich szowinistów, których rozprawy odbyły się przed sądami na Wołyń. Z zakwestjonowanego materiału ustaliła policja, że aresztowany uprawiał również agitację w Związkach Zawodowych, zaś Wantuch wśród związku młodzieży akad. „Żyde“. Wedle informacji policji aresztowany, podszycwał się podczas niesienia pomocy więźniom pod firmą „Komitetu niesienia pomocy więźniom politycznym“, który istnieje przy Związkach zawodowych.

Ze znalezionych zapisków wynika, że Wantuch miał

#### ZNACZNE KWOTY PIENIĘŻNE

do rozporządzenia. Przy rozdziale tych sum, wynikały jednak często nieporozumienia. Jak wynika ze znalezionej korespondencji zarzucano W. nie równomierne traktowanie osób przy rozdziale zapomóg.

Wszystkich pięciu aresztowanych odstawiła policja do sądu. Z początku przytrzymała policja w związku z tą sprawą Izraela Adlera i Józefa Zabawikę. Wypuszczono ich jednak na wolność gdyż nie zdołano ustalić ich winy.

Aresztowany I. Wantuch jest synem właściciela z Demjowa, pow. kamjoneckiego.

PODRZUCONY DYNAMIT. W ogrodzie K. Makolondry, jak to podawaliśmy, znaleziono paczkę dynamitu, w ilości około 1 i pół kilograma. Znaleziona poprzednio pudełko z materiałem wybuchowym dano do laboratorium chemicznego Politechniki w celu ustalenia jego jakości. Fakty te wskazują, iż we Lwowie nie brak tajnych magazynów środków wybuchowych o wielkiej sile niszczyielskiej.

SAMOBÓJSTWO Z ŻALU ZA ŻONĄ. Ludwik Greyel, Francuz, zam. w Warszawie, gdzie posiadał skład win, popełnił onegdaj zamach samobójczy przez powieszenie się. W pozostałych kilku listach denat podał jako powód desperackiego kroku tęsknotę za żoną, z którą się rozszedł i nie miał nadziei pogodzenia się.

KRADZIEŻE. Ze strzechu realności przy pl. Bileczewskiego pod l. 1, skradziono znaczną ilość bieżelny ze znakami „B. P.“, wartości 300 zł.

Z niezamkniętego mieszkania Abrahama Halperna przy ul. Zamarstynowskiej, skradziono palto i parasolkę damską, łącznej wartości 300 zł.

Nieznany osobnik włamał się do budki z mięsem na Bogdanówce, skąd skradł na szkodę rzeźnika Stanisława Urbana 50 kg. mięsa i wędlin, łącznej wartości 300 zł.

UCZEN GIMNAZJALNY RABUSIEM. 17-letni Władysław P., uczeń 5-iej klasy gimnazjum w Zduńskiej Woli, otrzymawszy złą notę, postanowił zbiec z domu. W celu uzyskania potrzebnej na drogę gotówki, dokonał napadu rabunkowego na mieszkanie nauczycielki Janiny K. i pod groźbą rewolweru zmusił napadniętą do oddania wszystkich posiadanych pieniędzy. Następnie skrepiował swej ofierze ręce i nogi i wymusił przysięgę, iż do dwóch godzin nie ruszy się z miejsca. Po odejściu rabusia K. uwolniła się z więzów i zalarmowała policję. Wkrótce też aresztowano napastnika.

Ojciec K. dowiedziawszy się o napadzie, udał się do córki. Ujrzawszy ją zarową dostał ataku sercowego wskutek silnego wzruszenia i zmarł na miejscu.

POŻAR SKŁĘPU BŁAWATNEGO PRZY UL. SERBSKIEJ. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w sklepie bławatnym S. B. Nachtwechtera przy ul. Serbskiej. Pożar spostrzegł patrolujący policjant i powiadomił o tem straż pożarną. Rolety sklepu były jednak zamknięte, przeto przybyła straż pożarna zmuszoną była przemocą rozbić kłódki i zamki aby do-

stać się do wnętrza. Ogień zdołano następnie szybko zlokalizować i ugasić. Szkada wynosi jednak parę tysięcy złotych.

Pożar powstał od rury żelaznego piecyka, umieszczonego w sklepie.

—:—:—

### Z sali sądowej.

#### Oszustwa pod pretekstem eksploatacji lasu.

W sprawie oskarżonego Jana Wilkowskiego przez 3 dni zeznawał Jan Korwin, właściciel folwarku Jurczków.

Jak wynika z jego zeznań przystąpił on do spółki firmy „Lamet“ (poprzednio skład lamp Dittmara przy pl. Marjaćkim), której to firmy głównym właścicielem jest J. Bizanz. Korwin nie włożył jednak żadnej gotówki, tylko poręczył swym majątkiem kwotę 80.000 zł.

Na żądanie Korwina, Bizanz wręczył mu weksle kaucyjne na sumę 36.000 zł. Korwin polecił weksle te zrealizować Wilkowskiemu.

Oskarżony W. zeznał, iż otrzymane za te weksle pieniądze wręczał Korwinowi.

Akt oskarżenia zarzuca między innymi Wilkowskiemu, iż sprzeniewierzył kosztowności Korwina wysokiej wartości. Tymczasem kosztowności te oszacowano na sumę 200 dol., zaś W. zastawił je za sumę 940 zł., z których to pieniędzy, jak twierdzi, wyliczył się przed Korwinem.

Wynika więc z tego, że „pan dziedzic“ K. wcale nie jest poszkodowany. Nie włożywszy bowiem ani grosza do spółki, stał się jej współwłaścicielem, pobral za zrealizowane weksle 36.000 zł., obecnie zaś poszkodowany Bizanz płać mu miesięcznie 300 zł. jako współnikowi firmy. Korwin nie chce bowiem zlikwidować swego udziału w spółce, albowiem nie mając dochodu ze swego majątku, czerpie pieniądze na swe utrzymanie z pracy Bizanza.

Wynika więc z tego, że K. winien zasiadać również na ławie oskarżonych. Sędzia śledczy r. Słowikowski, przesłuchując K., stwierdził jednak jego anormalność umysłową. Lekarze psychiatrzy potwierdzili ten pogląd, wobec tego zeznaje on tylko jako świadek.

Rozprawa potrwa jeszcze kilka dni. W poniedziałek będzie zeznawał główny poszkodowany J. Bizanz.



# Tajemnica białej ciszy

## Tragedja Ludzkości.

### Dwa procesy prasowe „Dziennika Ludowego“.

**Duma złął się własnego oskarżenia. Pos. Prószyński broni swej poczytalności.**

Od pewnego czasu atakowani przez nas za różne występkę na stanowiskach publ. wobec nagromadzonego materiału, nie mając innego wyjścia, bojąc się masła na głowie, odpowiadają: „na atak „Dz. L.“ nje odpowjada się“ Słja życja, jakje takie poczuće etyki i moralności, przecież zmusza tych panów do odpowiedzialności przed skołańcem i stroskanem społeczeństwem.

Dnia 5 bm. stanął tow. Br. Skalak przed ławą sędzów przysięgłych pozwany przez renegata PPS, osławionego Stanisława Dumę wodza emperowskich kolejarzy obrażonego korespondencją z Tarnopola, w której podkreśliłszy brudne sprawki tego pana. Pan Duma podumał, rozdumał się tak dalece, że na rozprawę nie przybył, wobec tego sprawa upadła, a trybunał bez dumania skazał obrażonego — Dumę na zapłacenie 40 zł. kosztów procesu wydał wyrok uwalniający!

Znany na bruku lwowskim szkodnik społeczny pos. Marcel Prószyński zaczął artykuł nasz p. n. „Opętaniec endecki — a władze szkolne“ jednak nie zaskarżył nas o treść artykułu, ale o dwa słowa: „opętaniec“ i „warijat“, które wynikały z treści artykułu. Ja-

kaś skromność, czy bojaźń opętała posła Próchnickiego i z uporem godnym lepszej sprawy wnosł oskarżenie o te dwa „słówka“, przechodząc do porządku dziennego nad treścią wmyślnymi faktami, których nje szczedził obrońca tow. dr. S. Herschtal. Trybunał złożony z s. s. o. Angielskiego, Antonjewicza i Göttlingera po długiej naradzie uchwalił przyjąć dowód prawdy, uważając „dwa słówka“ za wynik treści wspomnianego artykułu i na tej podstawie całą sprawę skierował ponownie do sędziego śledczego.

Przeprowadzimy więc dowód prawdy, który obkłada rzeczowego materiału w zupełności usprawiedliwiał tytuły naszego artykułu. Z przebiegu rozprawy podjąć należy, że znakomity obrońca dr. Pieracki w świetnym uzasadnieniu oskarżenia wymownie przekonywał trybunał, że klient jego, pos. Prószyński nje był ani w Kulparkowie, ani w Tworkach, nie ma patentu, ani oficjalnego świadectwa z tych humanitarnych zakładów, potwierdzających jego niepoczytalność, trybunał jednak przychylił się do wywodów obrońcy, uważając widocznie wywody dr. Pierackiego za niewystarczające.

—:—

### Zwycięstwo Chamberlaina.

PARYŻ, 5 III. (Pat.) Prasa dzisiejsza omawia żywo mowę sir Chamberlaina. „Petit Parisien“ oświadcza, iż głównym rezultatem dyskusji w Izbie gmin jest to, iż Chamberlain udaje się do Genewy mając zupełnie wolne ręce, a „L'Oeuvre“ Chamberlain nje wystąpi z veto przed żadnej kandydaturze. „Petit Journal“ uważa, że brytyjski minister spraw zagranicznych w oświadczeniu swem zajął stanowisko życzliwe wobec Niemiec, lecz bardzo powściągliwe w stosunku do innych państw. Zdaniem „Matina“ Chamberlain zapewnił w Izbie gabinetu brytyjskiego zwycięstwo swoim poglądom i jedzie do Genewy z nieograniczoną pełnomocnictwem, które umożliwi mu działania w duchu jak najbardziej pojednaw-

czym. „Gaulois“ mniema, że Chamberlain musiał lawirować między opozycją wrogą dopuszczeniu Polskiej do Rady Ligi a mięgodą w łonie gabinetu brytyjskiego. Wczorajsza jego mowa czyni kłopotliwą interpretację układów lozańskich, w tym sensie, że Liga Narodów powinna poświęcić wszystko nawet Polskę, byle tylko Niemcy nje cofnęły swej prośby o przyjęcie do Ligi Narodów. „Echo de Paris“ uważa decyzję gabinetu angielskiego za nieprzychylną dla stałego przedstawicielstwa Polskiej w Radzie Ligi.

LONDYN, 5 III. (Pat.) Baldwin oświadczył, że nje istnieje żadna różnica poglądów pomiędzy Chamberlainem a innymi członkami gabinetu.

—:—

### Jak się oszukuje rząd i robotników.

WARSZAWA, 5. marca. (AW). W dniu 27, ub. miesiąca zarząd fabryki „Pocisk“ wywiesił zawjaomienie, że wskutek wyczerpania kredytu w Min. spraw wojskowych nie może wypłacać robotnikom i urzędnikom zaległych pensji.

„Robotnik“ donosi, że do gen. Norwid-Neuge-

bauera udała się delegacja pod przewodnictwem posła Pragiera, domagając się wyjaśnień. Gen. Neugebauer oświadczył, że „Pocisk“ otrzymał 600 tysięcy złotych ze skarbu i oprócz tego ma się wyrachować z udzielonej mu zaliczki w kwocie 3 milionów zł.

—:—

### Straszna eksplozja amunicji w Pradze.

**Liczne ofiary katastrofy.**

PRAGA, 5. 3. (AW). Ulica Stolarska była dziś widownią strasznej eksplozji. Przy transportowaniu amunicji na wozach konwojowanych przez 50 żołnierzy spadła skrzynia, która spowodowała wybuch. Detonację słychać było w całym mieście. Ciśnienie powietrza porwało w górę kilku żołnierzy i szereg

przechodzących osób. Mówią o kilkunastu zabitych i wielkiej ilości ciężko rannych. Kordon wojskowy zamknął całą ulicę. Kilka domów uległo zniszczeniu. Urzędowy komunikat donosi o 2 zabitych i 62 rannych.

—:—

### Za obrazę czci, popełnioną drukiem 4 miesiące więzienia.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie, jako trybunałem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Oskarowi Gleicherowi o występki obrazę czci, popełniony przez umieszczenie w „Przyjacielu Ludu“ art. w którym autor anonimowy zarzucał Drowi Blaustejnowi, że wyzyskał chłopów Dolńskiego przez nadmierne honorarium. Oskarżony Gleicher w śledztwie wypierał się winy, twierdząc,

że nie pisał tego artykułu, przez co zmusił sędziego śledczego do przeprowadzenia dowodu że znawcy pisma. Dojczero po przeprowadzeniu tego dowodu oskarżony przyznał się, iż artykuł ten napisał. W toku sprawy odczytano zeznania koncyjenta Dr. Rosowskiego i przelst. chano, pod przysięgą oskarżyciela Dra Blaustejna. Z zeznań tych okazało się, że dla Dra Blaustejna pozostała tytułem honorarium za

liczne podania — wyjazd do Nowego Sącza i porady prawne kwota 100 złotych. Przysięgli potwierdzili 12 głosami w imię Gleichera, poczem trybunał wymierzył mu karę 4-ty miesięcznego aresztu za obrazę czci.

W niedzielę 7 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Rady Związków Zawodowych przy ul. Ossolińskich pod L. 10 odbędzie się

### ZGROMADZENIE

**posłanki tow. Zofji PRAUSSOWEJ**

Na porządku dziennym: Położenie klasy robotniczej w państwie.

Wzywa się towarzyszkę i towarzyszy do II-cznego współdziałania.

### Nowa ustawa o „ochronie lokatorów“

**chroni bogaczy!**

**Wszyscy chłopci przeciw robotnikom.**

Walka o wstrzymanie rosnących podwyżek czynszu i niedopuszczenie do wyrzucania na bruk bezrobotnych przyniosła pełne zwycięstwo bogatym kamienicznikom a tylko drobne ulgi dla mieszkań małych.

Zapytany w tej sprawie tow. pos. Pużak, główny promotor całej ustawy, referent pierwotnego wniosku PPS, zniekształconego zupełnie przez poprawki i skreślenia prawicy, opowiada krótko.

— Przyznaje, że ustawa daje pewne ulgi dla lokatorów jednopokojowych (z kuchnią nawet) mieszkań. Tu jednak tkwi błąd: ustawa bowiem zwraca całą swą ostrze przeciwko właścicielom małych domków, gdzie najczęściej jest 1-pokojowych mieszkańek — njezem zaś nje chroni właścicieli mieszkań w większych, którzy przecież w równej mierze się znajdują, a w każdym razie znajdować mogą.

Oprócz tego dzięki wprowadzeniu przez prawicę wszędzie terminu do 1-go stycznia r. 1927, staje się loterią ekonomiczną — bo kto może być pewny, że po tym dniu, czasu się poprawia, kryzys i bezrobocie miną, lokatorzy znów będą mogli płacić tyle, ile gospodarz zażąda?...

Podkreślić również muszę, że ani jeden chłop w całym sejmie nje głosował w obronę robotników — wszyscy byli przeciwko ustawie endeccy, piasłowski, wyzwolenicy i nawet komunistujący z grupy pos. Wojewódzkiego. Znamienne — prawda?...

### Urzednicy w obronie swoich interesów.

Dnia 1. bm. została przyjęta przez p. Prezesa Rady Ministrów Al. Skrzyńskiego i wice-min. Wł. Stuzińskiego delegacja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w osobach ppł. Z. Szezwawickiego, St. Sasoskiego, Dra J. Drążka i Z. Dudy. Delegacja poruszyła sprawę przyspieszenia prac stabilizacyjnych i stabilizowania w większym procencie urzędników niższych stopni służbowych, w sprawach uposażeniowych, domagała się uwzględnienia na dzień 1. kwietnia wobec wzrostu drożyzny od 15. listopada do 15. marca, dalszej opłaty i zwiększenia norm dołku mieszkaniowego oraz wypowiedziała się przeciw tendencjom do mechanicznej redukcji, według ostatniego okólnika p. ministra skarbu, w końcu prosiła o możliwie szybką decyzję w sprawie projektu noweli do ustawy emerytalnej, wniesionej do sejmu 25. września u. r. Nowela ta usuwa cały szereg niedomagań ustawy emerytalnej, krzywdzących funkcjonariuszy państwowych i emerytów.

P. Prezes Rady Ministrów przyjął do wiadomości zgłoszone postulaty, oświadczył, iż uważa je za uzasadnione. P. wice-min. Stuziński omówił z delegacją szczegółowo zgłoszone wnioski przy czem poinformował o pracach zamierzeniach i poglądach Prezydium Rady Ministrów w poruszonych sprawach.



# Ślusarz zawinił -- kowala powieszono.

Niesłychany „akt oskarżenia“.

Komisja Dyscyplinarna P. K. O. sformułowała „akt oskarżenia“ przeciwko urzędnikowi PKO. p. Kijłńskiemu, który ujawnił w prasie nadużycia p. Lindego i jego klikki.

Komisja Dyscyplinarna zakwalifikowała to ujawnienie nadużyć w prasie jako „występek służbowy z art. 21 i art. 25 p. 6“ ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Punkt 6 art. 25 brzmi: „urzędnikowi bez zezwolenia władzy służbowej niewolno w żadnej formie wyłączać w prasie spraw, związanych z jego urzędowaniem, jak również spraw, dotyczących jego stosunku służbowego“.

Tow. pos. Pączek zapytuje wobec takiego postawienia sprawy komisję dyscyplinarną publicznie: na jakiej podstawie twierdzi, że ukrywanie przed opinią publiczną, pospolitego zło-dziejstwa, „związane było z urzędowaniem“ p. Kijłńskiego, że nieujawnianie skandali, dziejących się w PKO. wynikało z jego „stosunku służbowego“!

Nie ma nigdzie ani w cytowanej ani w żadnej innej ustawie żadnego przepisu, któryby mówił, że urzędnik ma milczeć, gdy jego przełożeni, czy koledzy kradną!

Ale może Komisji Dyscyplinarnej chodzi o to, że p. Kijłński uczynił to bez „zezwole-nia władzy służbowej“ — Pan Kijłński, zdaniem Komisji Dyscyplinarnej, powinien był udać się do p. Lindego i prosić go o „zezwole-nie“ na publiczne ujawnienie nadużyć tegoż Lindego! Jest to pretensja śmieszna, a w skutkach — zbrodnicza!

Zadnego wielkiego aferzysty nie dosięgłaby nigdy karząca ręka sprawiedliwości, — gdyby tchórzliwe i niedołężne „władze przełożone“ tych wielkich aferzystów, nie były napędzane przez prasę do walki z bagnem korupcji i zło-dziejstwa, w którym powoli ale stale tonie całe Państwo.

Wychodząc z założenia mylnego, Komisja Dyscyplinarna jako drugi punkt oskarżenia powołuje się na art. 21 cytowanej ustawy. — Brzmi on: „Urzędnik obowiązany jest wiernie służyć Rzplitej; przestrzegać ściśle ustaw i przepisów, wypełniać obowiązki swego urzędu gorliwie, sumiennie, bezstronnie, oraz obac według najlepszej woli i wiedzy o dobro sprawy publicznej i spełniać wszystko, co temu dobru służy, a unikać wszystkiego, coby mu mogło szkodzić“.

Dobro p. Lindego i jego klikki nie jest dobrem publicznym. P. Kijłński „służąc wiernie Rzplitej“ i dbając „według najlepszej woli i wiedzy“ o dobro sprawy publicznej, ujawnił zło-dziejstwa, które wyrządzały szkodę dobru publicznemu i w ten sposób oddał „sprawę publiczną“ w jej właściwy i za to pociągają się go do odpowiedzialności!

Jest to fakt, który może wpłynąć na zamknięcie ust wszystkim uczciwym ludziom!

Należy raz skończyć z tem skandalicznym nacąganiem przepisów ustawy z tą perfidją i kpiną z prawa i zdrowego rozsądku!

—:—

## Biedne dzieci moskiewskie.

Zona przewodniczącego rządu sowie-tów Kalinina zainteresowała się życiem dzieci rosyjskich. Opisała ona okropną mordownię dzieci moskiewskich w barwnym obrazku „Noc w kotłach“, o czem wzmiankę podawaliśmy w naszym piśmie. Poza-tem zabrała się ona czynnie do zorganizowania opieki nad dziećmi, stanowiącymi na czele całej akcji.

Jak jedno z pism donosi z Moskwy na bruku samej tylko Moskwy tuła się co dzień, — noc i dzień, 600 bezdomnych dzieci. Zbieranie dzieci tych, po kilkadziesiąt nawet dziennie, cyfry tej nie zmniejsza, gdyż każdy przyjeżdżający do stolicy pociąg przywozi dziesiątki małych, głodnych nędzarzy, bezdomnych z dalekiej prowincji Sowietów.

To są dzieci obce — napływowe. Tymczasem rodzimych, małych, bezdomnych ulica stołeczna, jak oblicza Kalinina, posiada nie mniej, nie więcej — jak 11 tysięcy. Dzieci te, chociaż mają rodziców, jednak z ich strony nie otrzymują żadnej pomocy i opieki. Tyle tylko, że na noc spijają pod „rodzinnym“ dachem. Świt zaś każdego dnia, w mroź czy oeszcz, wygania je na ulicę — dla zarobku, rabunku, kradzieży i żerowania.

Okazuje się, że przytulki dziecienna, ochronki z państwową opieką nie dają w Sowietach żadnej pomocy i właściwej opieki małoletnim. Z domów tych z rozmaitych powodów dzieci uciekają masowo na

ulicę. I co najdziwniejsza, zbiegowie ce, raz zasmakowawszy życie na bruku i ryzostoku swobody za nie w świecie nie chcą do swych „ochronek“ powracać. Kalinina, dowodzi, że to co dotychczas ustroj komunistyczny stworzył dla opieki nad dziećmi w Sowietach, musi być stokroć gorsze i cięższe do zniesienia, niż sama najstraszliwsza nędza i głód, czychające na bezdomne dzieci ulicy moskiewskiej.

Gdyby tak nie było, mówi Kalinina, ochrony i przytuliska dla bezdomnych dzieci w Moskwie byłyby przepelnione i „pensjonariusze“ napewno od tych instytucji nie uciekałyby jak od ognia.

Na potwierdzenie swego zarzutu Kalinina przytoczyła fakty druzgocące. Na wstępie tych zarzutów działaczka ta podkreśliła, że nie było rozumnego planu przygotowania dzieci, znajdujących się na rządowym wychowaniu do samodzielnego życia pracującego obywatela.

Komisja rewizyjna powołana do walki z tu-lactwem ulicznym dzieci — stwierdziła, że w żadnej ochronie, dziecięcym państwowym przytulisku, czy ognisku dla bezdomnych dzieci nie było warsztatu pracy, gdzieby młodzież mogła uczyć się jakiegoś zawodowego rzemiosła.

Niewiadomo jaki rezultat wyda reorganizacja opieki nad dziećmi, dokonywana przez Kalininę.

## Europeizacja Japonji.

Japonki kochają bardzo swój strój narodowy, owo piękne barwne kimono, nacające im tyle wdzięku oryginalnego

Strój ten — pisze korespondent „Manchester Guardian“ — mogą nosić tylko Japonki bardzo bogate, albo też — bardzo biedne.

Kimono takie, to strój bardzo drogi, składa się bowiem na nie ciężki, kosztowny, kilkakrotnie złożony materiał wadliwy, a nieraz lina srebrna lub złota, cała przetykana suknią wyszywaną jest haftami artystycznymi, przedstawiającymi desenie, płatki i kwiaty, często z gubych nici złotych i srebrnych.

Uboga Japonka, z warstw ludowych, zastępuje te wspaniałości tańszymi kimonomi, bawełnianymi z drukowaniem na niem maszynowo deseniami barwnymi i zadowolona jest również ze swego stroju.

Istnieje wszakże bardzo liczna klasa Japonek,

które w miarę przenikania do Japonji kultury zachodniej, znalazły zajęcie, jako stenografistki, urzędniczki, sprzedawczynie w wielkich składach towarowych i t. d. Klasa ta Japonki wstydy się już chodzić w takich kimonach ludowych, a nie może sprawić sobie kosztownych. Poza tem kimono krępuje swobodę ruchów, cała ta więc klasa średnia kobiet japońskich, przyjęła strój europejski, wyrzekając się kimona.

Lecz inna jeszcze przyczyna wywołuje zanik tego stroju narodowego. Oto do kimona potrzebne są sandały specjalne, zdejmowane przy wejściu do domu, a osoba zdejmująca je, pozostaje w pończochach jedwabnych. Kosztuje to drożej, niż obuwie europejskie, które jest przytem mniej kłopotliwe, gdyż nie potrzeba go zdejmować przy wejściu do mieszkania.

I sandały więc znikają coraz szybciej, a z ich zanikiem i wprowadzaniem ubrań europejskich,

powoli wkrada się bardziej dostosowane do nich i praktyczniejsze umeblowanie europejskie do domów japońskich.

W ten sposób tysiącami sejkami drobnie-mi europeizuje się Japonja, tracąc piękno oryginalne, tak zachwycające artystów europejskich.

## Czy tak być powinno?

Kto jest gospodarzem cmentarzyka Obrońców Lwowa?

Panie z Towarzystwa „Straży Mogił Polskich Bohaterów“ nie mogą wyzbyć się wojennego narowu grasowania po mogiłach poległych. Pod płaszczykiem pietyzmu dla zmarłych po śmierci jeszcze nie daje się im spokoju, rozkopuje się groby, musztryje ustawicznie nieboszczyków i mają się zająć się żywymi, częstokroć ginącym w nędzy i zapomnieniu bohaterami.

Panie te w pierwszym rządzie wzięły w arendę cmentarzyk Obrońców Lwowa i na nim to rzązą się jak szare gęsi.

Trzy lata temu uchwałą Rady miejskiej zamknięto stary cmentarzyk, przeznaczając go tylko dla poległych na polu walki, zaś dla umierających naturalną śmiercią b. obrońców Lwowa — przeznaczono dokupioną parcelę — obok pod lasem, i rzeczywiście w przeciągu ostatnich lat trzech slosowano się do tej uchwały i na starym cmentarzyku pochowano tylko śp. generała Iwaszkiewicza i Skarbka, zaś usiłowano by pochować tam nieraz bardzo dzielnych i zasłużonych ludzi niższego stopnia i pochodzenia (bo to decyduje) spotykały się z energiczną nieustępliwością pp. Neumanowej i Mazanowskiej. — Do jakiego stopnia panie te pilnowały ważności uchwały njech świadczy fakt, że w r. 1924 pochowanego na starym cmentarzyku Obr. Lwowa kolejarza, nocą odkopano i przeniesiono na nowy cmentarzyk — zaś w innym wypadku mimo pjsęmnego pozwolenia prezydium miasta by pochowano na starym cmentarzysku oficera wojska polskiego uczesnika I-szej załogi Obr. Lwowa — legionistę — p. Mazanowska zabroniła grabarzowi kopać grób i mimo interwencji rodziny śp. zmarłego u p. Neumanowej i w prezydium mi. cofnięto pozwolenie — powołując się na uchwałę Rady m. i jej świętość.

W ostatnich tygodniach jednak pomimo iż uchwała Rady dalej obowiązuje — pochowano na starym cmentarzu Obr. Lwowa śp. Cieńskiego i śp. Konibskiego — członków b. straży obywatelskiej i tu panie ze Straży mogił nie podniosły protestu — komentując to — jak jak twierdzą wtajemniczeni „szlachetność urodzenia“ obu zmarłych „hołota zaś pod parka“... Komentarze chyba zbyt czyste!... A fakty te są jawną prowokacją i ubliżeniem pamięci szeregowy zasłużonych ludzi spoczywających w myśl na nowym cmentarzu.

Co na to Związek Obrońców Lwowa i Prezydium miasta? Co na to karotowana na każdym kroku na cele „Straży Mogił“ publiczność lwowska i co na to samj Obrońcy Lwowa?...

Paniom ze „Straży Mogił Polskich Bohaterów“ zdałoby się powtórzyć słowa Wyspiańskiego: „Świętościami nie szargać“!...

ERBSKI.

## Aresztowanie czarnogieldziarzy.

WARSZAWA, 5. marca. (AW). Urząd śledczy otrzymał wczoraj wiadomość, że w mieszkaniu Glińskiego mieści się od dłuższego czasu zakonspirowana czarna giełda. Wysłany na miejsce oddział policji zastał w mieszkaniu kilkudziesięciu osobników, którzy na widok policji poczęli uciekać przez okna, porzucając znaczne ilości dolarów i funtów. Policja zdołała aresztować 21 czarnogieldziarzy, kwestjonując przy tem porzucone i odebrane waluty.

## W Banku polskim.

WARSZAWA, 5. marca. (AW). Na stanowisko komisarza rządowego w Banku Polskim, po ustępującym z powodu choroby dr. Barańskim, mianowany ma być senator dr. Marcin Szarski.



## Z ruchu robotniczego w Nadwórnej.

Dnia 1. lutego 1926 został utworzony Miejsceowy Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej przez tow. Franciszka Dederkę i Alanowskiego Juliana. Po ukonstytuowaniu się Komitet natychmiast rozpoczął pracę aglacyjną na terenie Nadwórny i okolicy.

Dnia 28. lutego 1926 został zwołany Wiece publiczny w sali Ralusza w Nadwórnej, na który Komitet zaprosił tow. posła Zygmunta Piotrowskiego. Sala była zapełniona robotnikami oraz miejscową inteligencją, którym już dokuczyły krępowania oraz kłamstwa „S“ (ósemki).

Wiece odbył się imponująco, z okazji przybycia przedstawiciela Związku Chrześcijańskiego z Błtkowa, w osobie p. Balkowskiego, który przedstawiał się za robotnika (faktycznie jest kretynem, donosicielem swoich dyrektorów i starał się wychwalać tylko stronnictwo chrześcijańskie, ale tow. poseł Piotrowski dał mu taką odprawę, że w przyszłości przestanie być na wiecach, na które przychodzą PPS-owcy. Nie brak było także warcholów w rozaju półgłówka Demianczuka.

Lecz i temu panu zgromadzeniu dali dobrą naukę. Równocześnie nadmierili się, że już skończyły się zniwa Cn. D. i komunistów w Nadwórnej, bo teraz PPS. rozwinięła swoją działalność na terenie Nadwórny. Wiece zagał tow. Alanowski Julian, przewodniczył tow. Dederko Franciszek poza tymi towarzyszami przemawiało szereg towarzyszy z Nadwórny i Błtkowa. Wiece uchwalił następującą rezolucję:

„Zgromadzenie na Wiece publicznym w dniu 28. lutego 1926 w Nadwórnej urządzonego przez Miejsceowy Komitet P. P. S. po omówieniu sytuacji gospodarczej i politycznej, ze szczególnem uwzględnieniem obecnego bezrobocia i wyborów do Rady Kasy chorych uchwala:

1) Wyrazić votum zaufania Klubowi P. P. S. za zajęte stanowisko w sprawie bezrobocia i poprzeć żądania posłów socjalistycznych, w kierunku uruchomienia przemysłu i robót publicznych, rozszerzenia akcji pomocy dla bezrobotnych.

2) Fundusze Państwo winno zdobyć przez ściąganie wszystkich zaległych podatków majątkowych od klas uprzewilejowanych a zarazem najdalej idące oszczędności na wojsko, policję i na bezwzględnej wadze z nadużywaną administracją i przez ściąganie nadużytych finansowych.

3) Zebrani popierają stanowisko posłów PPS. w kierunku wstrzymania podwyżki komornego dla wszystkich mieszkań robotniczych i urzędniczych i zarazem wstrzymania eksmisji dla bezrobotnych na czas trwania bezrobocia.

4) Zgromadzenie żąda wypłaty zasiłków ustawowych 26-tygodniowych dla bezrobotnych.

5) Zebrani jako ubezpieczeni w Kasie chorych uważają tą instytucję za zdobycz klasy robotniczej i protestują przeciw zamachom na kardynalną zasadę powszechności i obowiązku ubezpieczenia w Kasie chorych, który grozi ze strony ugrupowań prawicowych t. zw. chrześcijańsko - robotniczych, zebrani uważają za jedyną listę prawdziwie robotniczą listę Nr. 2 pod tytułem „Klasowe Związki zawodowe“ i jako swoją listę będą popierać mając gwarancję, że przedstawiciele wybrani z tej listy będą stać na straży interesów klasy pracującej i wszystkich ubezpieczonych, a zarazem bronić instytucji przed zamachem ze strony wrogów jawnych czy też zamaskowanych“.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Szlendaru“ wiece zakończone.

## Prof. Ossendowski ofiarowuje szympansa dla Poznania.

Podróżnik Ossendowski nadesłał nową treścią relację o dalszych losach swej wyprawy do Afryki. List, pisany w miejscowości Tongue-Dingray, w dolnej Gwinei, z daty 8. stycznia, donosi o dwóch wspaniałych polowaniach z nagonką, w której uczestniczyło co najmniej 1.000 ludzi, ale o nie wielkich rezultatach tych polowań, gdyż dżungla nie była jeszcze wypalona i zwierzę mógł się łatwo ukrywać. Ekspedycja posunęła się ku rzecze Bling, gdzie obiecuje sobie spotkanie z hipopotamami i krokodylami.

Dalej donosi Ossendowski o zachorowaniu szympansa, który schwytany żywym przez członków wyprawy, ma być przewieziony do Poznania do tamtejszego ogrodu zoologicznego. Ossendowski pisze:

„Szympan „Kaśka“, przeznaczony do ogrodu zoologicznego w Poznaniu, a bardzo inteligentny i piękny okaz (samka) wczoraj nagle zachorował. —

„Kaśka“ dostała kataru, gorączki, a jakaś zła bestja ugryzła ją na dobitkę w powięk. „Kaśka“ choruje, lecz poczynione zabiegi lekarskie wywarły dobre skutki, bo dziś „Kaśka“ jest weselsza i ma niższą temperaturę. Szkoda byłaby ją stracić, bo szympanów zabroniono wywozić poza granice Francji i Instytut Pasteura w Paryżu oraz władze wojskowe kolonialne w drodze wyjątku pozwoliły mi zdobyć i przewieźć do Polski trzy okazy tego rodzaju małp. Zrobimy wszystko, aby nasza nroczka „Kaśka“, faworytka mojej całej grupy, stała się upiększeniem poznańskiego zoologicznego ogrodu i dowiodła, że nie każda „małpa“ jest wstępną.

Dziś „Kaśka“ po opatrunku, zrobionym jej przez moją żonę, siedzi z przepaską na oku, ma minę kwaśną i bardzo przypomina starego pijaka po burzliwej eskapadzie nocnej. Może jednak się wylże!“

## Inny wszechświat poza granicami „wszechświata“.

### Ziemia pyłkiem pyłu...

Dr. Edwin Hubble ogłosił niedawno w *Astrophysical Journal*, że poza granicami „wszechświata“, tam gdzie już wzrok ludzki nie sięga, nawet posługując się najmocniejszymi z istniejących teleskopów istnieje wszechświat inny. Oddawna już zajmowała astronomów natura mgławic, na ostatnich niezłomnie kresach dostroczalnego światła, owe „wyspy światła“ jak nazywano je poetycznie. W niektórych z nich można dostrzec gwiazdne skupienia przy pomocy potężnych teleskopów, ale inne ukrywają dotąd swą tajemnicę przed wzrokiem człowieka. Są dla oka uzbrojonego w szkła najbardziej „powiększające“ świetlista mgła w niezgłębionych obszarach mroku — i pięknem więcej.

Otóż dr. Hubble opisał obecnie jedną z tych tajemniczych mgławic, podał fotografie, i zmierzył tę masę ciał niebieskich odległych od ziemi o miljarde mil. Ta zewnętrzna droga mleczna pod wielką względami podobna do tej jaką w mroźne noce podziwiamy na „naszym“ niebie, — jest odległa od naszego systemu o 700 tysięcy lat świetlnych, co w przebiegu na milę daloby być o siedemnastu zerach. Ten „dalszy wszechświat“, jawiący się naszym oczom w postaci młkiej mgławicy, promień światła mógłby przebyć w ciągu czterech tysięcy lat!

Mgławica „N. G. C. 6822“, tak zakatalogowana w kalendarzach astronomicznych, stanowi odrębny system gwiazd i mgławic tego samego typu co tak

zwane chimury Magellana w drodze mlecznej południowej półkuli. Jest jednak nieskończenie bardziej odległa od naszego systemu, od którego zresztą nie różni się pod względem ogólnego charakteru. Jest to wszechświat poza granicami wszechświata. Gdybyśmy mogli lecieć w świat z szybkością światła to za jakiegoś siedemset tysięcy lat wylądowawszy na jakiejś ostyglej planecie jakiegoś tam słonecznego systemu miałibyśmy nad głową konstelacje gwiazd i mgławic, z których znówu niektóre byłyby poza granicami i tamtego wszechświata. I tak w nieskończoność.

Ziemia wobec tej nieskończoności jest pyłem pyłu

### Rekordowa zniżka akcji w N. Jorku.

N. YORK, 4. 3 (Pat.) Ostatnia sprzedaż akcji na lutejszej giełdzie stanowi rekord. Nawet obrót akcji w dniu 10. listopada 1925 był mniejszy o 400 tysięcy sztuk akcji. Ogólny obrót wynosi obecnie 3,838,000 akcji. Główna kampania zniżkowa skierowana była przeciw walorom kolejowym. Banki oceniają stratę kursów w ciągu dwóch dni na 1 miliard dolarów. Sytuacja na giełdzie uważana jest za reakcję przeciw przesadnej zwyczajnie i spekulacji. Zdaniem dzienników wczorajsza deruta nie oznacza bynajmniej sytuacji niepomysłnej ofiarodawców.

## Statystyka produkcji literackiej.

Berneńskie pismo „Prawo autora“ podaje międzynarodową statystykę pracy duchowej, z której wynijmujemy niektóre interesujące szczegóły:

Naogół w r. 1924 zauważało się osłabienie produkcji literackiej. W Niemczech w tym roku produkcja książkowa spadła o 2,800, wykazuje jednak imponującą liczbę 23,599 nowowydanych książek. — Ogólna ilość czasopism niemieckich (w Rzeszy) wynosiła około 16,000.

W Rosji w r. 1924 wyszło z pod prasy 64,504,859 książek, prawie dwa razy tyle, co w r. 1922.

Znacznie wzmożła się produkcja literacka w Japonji. W r. 1924 wyszło tam 13,834 dzieł, wśród których literatura wychowawcza zajmuje dominujące stanowisko. O Włoszech jest tylko lakoniczna wiadomość, że spadła tam znacznie ilość czasopism. We Francji wydano mniej niż w poprzednich latach historycznych dzieł naukowych (tylko 76). — W Ameryce wzrósł popyt na literaturę powieściową i podręczniczą. W okresie od lipca 1924 do czerwca 1925 wydano 165,898 książek.

Najsłabiej przedstawia się duchowa produkcja w krajach zdecydowanej reakcji: w Hiszpanji i na Węgrzech. (W Hiszpanji 1,307, na Węgrzech 2,085 nowych wydawnictw). Dyktator i reakcja nie potrzebują duchowych podnieć.

## Ze świata naukowego.

### Odkrycie drugiego księżyca.

Wybitny astronom amerykański p. Pickering już przed pewnym czasem zawiadomił londyńskie Tow. Astronomiczne o dokonaniu odkrycia drugiego księżyca, okrążającego ziemię w podobny sposób jak ten, który dotychczas był zawsze uważany za jedynego satelitę naszej ziemi. Obecnie opublikowany został szczegółowy raport p. Pickeringa o sensacyjnym odkryciu.

Jak zazwyczaj odkrycie dokonane zostało przypadkowo. Wybitny astronom wprowadził od pewnego czasu, na podstawie zaobserwowania szeregu symptomów był przeświadczony o istnieniu drugiego księżyca, krążącego naokoło ziemi, lecz nie mógł przy pomocy żadnego teleskopu nigdzie tego ciała niebieskiego dojrzeć. Dopiero gdy skorzystał z olbrzymiego przyrządu obserwacyjnego, wzniesionego w Ameryce z okazji ostatniego zbliżenia Marsa do ziemi, wśród pola widzenia zanigotał nagle tajemniczy niebieski punkcik świetlny, nie będący żadnym ze znanych ciał niebieskich. Pickering teraz cały swój zapal i wiedzę poświęcił badaniom nad tym punkcikiem. W raporcie swym stwierdza on obecnie, że jest to istotnie przez tak długi czas beznadziejnie poszukiwany drugi księżyc. Trudności w odszukaniu towarzyszą się poprostu tem, że satelita ów jest niewiarodnie minjaturowy.

Jest oczywiście kulisty, lecz średnica jego kuli wynosi zaledwie 200 metrów, co czyni zeń najmniejsze ze wszystkich ciał niebieskich, gdyż odkryty przed 25 laty przez Jamesa Keelera najmniejszy z planetoidów na przestrzeni między Marsem i Jupiterem, uchodzący dotychczas za najbardziej lilipuci świat w kosmosie, posiada bądź co bądź pół kilometrową średnicę.

Zarłobliwie w swym raporcie stwierdza p. Pickering, że na odkrytym przez niego drugim księżycu ziemskim nie mógłby się znieść przeciętny „krapak nieba“ nowojorski czy czikagoski. Oczywiście jest rzeczą, że minjaturowa planeta posiada także nie zwykłe słabą siłę przyciągania, co sprawia — pisze p. Pickering, — że najpotężniejsze skalne złomy ziemskie byłyby tam lekkie jak piórka, oczywiście... gdyby je tam można było przenieść.

Innymi interesującymi cechami drugiego księżyca są: jego stosunkowo wielkie zbliżenie do ziemi, i zdumiewająca szybkość biegu przez przestworza. Jest on oddalony od nas zaledwie o 40,000 kilometrów, podczas gdy oddalenie wielkiego jego współsatelity wynosi około 400,000 km. Co do szybkości biegu to powędzić wystarczy, że okrąży on ziemię dookoła w przeciągu trzech godzin.

## Sprawy partyjne.

\* RADA NACZELNA P. P. S. 14 i 15. marca br. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. Początek obrad o godz. 10 rano.

Sekretariat Generalny  
C. K. W. P. P. S.



## Literatura, nauka, sztuka.

### REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Sobota, o godz. 4 popoł. "Zaklęte trzewiczki".  
Przeostawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Janek" — "Verbum Nobile".

Niedziela, o godz. 12-tej w południe: Misterjum Narodowe — urządzone staraniem Tow. Mogił Pol. Bohaterów.

Niedziela, o godz. 3 popoł. "Carmen". Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło".  
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. "Nietoperz".

### REPERTUAR TEATRU NOWOSCI (ul. Słoneczna):

Sobota, o godz. 3.30 popoł. "Gdybym chciała..."  
Ceny niższe popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Pan Naczelnik — to ja..."

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. "Uriel Akosta".  
Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. "Pan Naczelnik — to ja..."

### REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Świt, dzień i noc"  
(z pp. Łozińską i Orzechowskim).

Niedziela, o godz. 4 popoł. "Hau-Hau" (z dyz. Czarnowskim w roli głównej). Ceny popularne.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Świt, dzień i noc"  
z pp. Łozińską i Orzechowskim).

### UKR. TEATR LWOWSKI Sojuzu Artystów. — Przemysł — Nar. Dom:

Sobota, 10. marca "Tajfun".

Czwartek, 11. marca "Hrabia Luksemburg".

Bilety w cenie od 3 do 1 zł. wcześniej do nabycia w Nar. Torhowni.

### REPERTUAR UKR. NADDNIEPRZANSKIEGO TEATRU, pod dyr.: N. Bojko — Lwów, sala Lyseuki, ul. Szaszkiewicza 5.:

Sobota, 6. marca, o godz. 3.30 popoł. "Pan Twardowski".

Sobota, o godz. 8 wiecz. "Dybuk".

Niedziela, 7. marca, o godz. 3.30 popoł. "Rewizor" z Petersburga".

TEATR WIELKI powtarza dziś na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej bajkę sceniczną B. Herta i W. Talarkiewiczów "Zaklęte trzewiczki", ilustrowaną muzyką T. Müllera, w pomysłowej inscenizacji pp.: Faliszewskiego i Kalinowskiego, w cborowej reprezentacji artystycznej.

Wieczorem ukażą się arcydzieła operowe. "Janek" Wł. Żeleńskiego i "Verbum Nobile" St. Moniuszki które spotkały się z wysokim uznaniem krytyków muzycznych i sfery muzycznych naszego miasta.

TEATR NOWOSCI caje dziś na popołudniowe przedstawienie, po cenach niższych, komedię Gerałdyego "Gdybym chciała..."

Wieczorem farsa "Pan Naczelnik — to ja..."

MISTERJUM NARODOWE, organizowane staraniem Tow. Mogił Polskich Bohaterów, zostanie powtórzone w niedzielę w Teatrze Wielkim, o godz. 12 w południe — z udziałem wybitnych artystów naszego dramatu. Sprzedaż biletów po cenach bardzo przystępnych trwa nadal w kasach Teatru Wielkiego i miastowej.

"CZARNE ROZKI", oryginalna i efektowna operetka popularnego kompozytora, Goetzego, ukaże się po raz pierwszy we Lwowie na scenie Teatru Nowości we wtorek przyszłego tygodnia, w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej, pod reżyserją p. Tatrzańkiego — przygotowana muzycznie przez p. Serceńskiego i urozmaicona bogatą ornamentyką baletowo-taneczną. układowi baletmistrza Cesarzkiego.

MATYLDĄ POLIŃSKĄ - LEWICKĄ, znakomitą, nieporównaną śpiewaczką opery warszawskiej, pozyskaną przez Dyrekcję Miejskich Teatrów na szereg gościnnych występów, rozocznie swe występy w po-

łowie przyszłego tygodnia na scenie Teatru Wielkiego.

KONCERT "ECHA-MACIERZY" odbędzie się we wtorek, dnia 9. bm. w sali Towarzystwa Muzycznego, ul. Chorążczyzny 7. pod artyst. kierownictwem Dyrektora J. Raugla, z uprzejmym współudziałem WP. Ernesta Müllera, artysty śpiewaka. Akompanjament objęła WP. Zofia Śniadowska. — Początek punktu, o godz. 8.15. Bilety wcześniej nabyć można w dniach 6. i 8. marca od godz. 7 do 8 wiecz. w lokalu Towarzystwa, gmach hr. Skarbka II. p., zaś w dniu koncertu od godz. 6-tej przy kasie. — Członkom wspierającym przysługuje prawo nabycia jednego bezpłatnego biletu + dwóch po połowie ceny.

### Komunikaty.

× WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU METALOWCÓW, ul. O. mianańska 31, odbędzie się dnia 7. marca 1926, o godz. 10 rano z porządkiem dziennym

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu.
- 3) Sprawozdanie kasowe.
- 4) Uchwalenie absolutorjum.
- 5) Wybór nowego Zarządu.
- 6) Wnioskí.

Sekretarz Kazimierz Pietrusa. Przew. Teofil Dżoc.

× WALNE ZGROMADZENIE LWOWSK. ODZIAŁU MIEJSCOWEGO POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA odbędzie się dnia 15. marca o godz. 5.30 popoł., w sali posiedzeń P. C. K. ul. Bielewskiego 6 I p.

× WYDZIAŁ WYKONAWCZY Roh. Zw. zaw. odbędzie zwyczajnie posiedzenie w poniedziałek, dnia 8. marca, punktualnie o godz. 7 wieczór.

Z powodu bardzo ważnych spraw, proszę o obecność wszystkich członków Wydziału. Usprawiedliwienie nie będzie uwzględnione.

k. Żelaszkiewicz, przew.

Za wiersz. mitm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem  
Zł. — 12 Nadesłane Zł. — 36. w tekście Zł. — 60.

## OGŁOSZENIA

Na 1-iej str. Zł. — 70 Drobne ogł. za słowo Zł. — 10  
Komunikaty Zł. — 48, zamiejscowe o 25%, drożej

### Baczność Eleganckie Panie!

Znana fabryka J. Gottlieba, Lwów, pl. Strzelecki 15 przyjmuje **KAPELUSZE DAMSKIE** słomkowe do przerobienia według najnowszych zagranicznych modeli — farbują również na różne kolory. — Dla przyjezdnych wykonuje się w 8 miu godzinach.

Hallo! Ważne dla posiadających Gramofony

### Na Haty!

### Płyty gramofonowe

najnowsze szlagiery w wielkim wyborze poleca  
**I. ARNOLD**, Lwów, 176—2  
Kazimierzowska L. 13

### PAMIĘTNIKI

Ignacego Daszyńskiego  
poleca

**KSIĘGARNIA LUDOWA**  
Lwów, ul. Szajnochy 2.

Jak postępować? Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś kim być możesz? Nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru. Określenie, zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyła: po otrzymaniu 5 złotych. Osobiście przyjmuje od 12-7. Protokoły, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób słoiicy. — Warszawa, Psycho-Grafolog, Pzyller - Szkolnik, Piękna 25-4  
112



Dr. Antoni Perzafatkowicz

## Współczesna

## Encyklopedia polityczna

Pejęcia zasadnicze - Państwa współczesne  
Import - Ekspert - Waluta - Partje - Prasa  
Politycy współczesni.

poleca

## KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, Szajnochy 2.

## Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

szrobotnym — nie mającym nar. pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatnie ogłoszenia objętości do 10-ciu słów.

**POSZUKUJĘ** posadę do sklepu biawatnego jako sprzedawczyni. — Łaskawe zgłoszenia pod »Sprzedawczyni« do Administracji.

**PANNA INTELIGENTNA**, dobrze szycąca znajduje się bez środków do życia — prosi o zajęcie. Zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego pod »Regina«.

**MŁODY, INTELIGENTNY** malarz teatr-dekor. poszukuje jakiegokolwiek bądź odpowiedniego zajęcia i reflektuje nawet na wyjazd za granicę. Na żądanie wykaże się dobrmi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia do administracji »Dziennika Ludowego« pod »Bez środków do życia«.

**CZELADNIK** krawiecki z dyplomem poszukuje pracy w zakresie krawiectwa męskiego. — Zgłoszenia do admin. Dziennika Ludowego pod Dyplom.

**POSZUKUJĘ** jakiegokolwiek roboty w sklepie lub we fabryce za małym wynagrodzeniem — F. Jakóbes w Kańczuz-dze koło Przeworska.